

# Kluba, Agnieszka

---

## Kobieta i mężczyzna w rozmowie

---

Obyczaje 12-13, 44-47

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka  
Kluba

# Kobieta i mężczyzna w rozmowie

Porównywanie sposobów mówienia kobiet i mężczyzn ma długą tradycję. Najdłuższą metrykę mają, rzecz jasna, stereotypy ujmujące to zagadnienie: przypisują one kobietom mowę bardziej emocjonalną, a mężczyznom – bardziej rzeczową. Badania na ten temat podjęto dopiero po tekście Robin Lakoff z 1975 roku, zatytułowanym *Language and Women's Place*. Wcześniej męski styl mówienia traktowano jako neutralny.

LAKOFF zmieniła ten stan, wprowadzając pojęcie „język kobiet” i przypisując mu takie cechy, jak unikanie bezpośrednich i mocnych stwierdzeń oraz wykorzystywanie form znamionujących wahanie i brak pewności. W praktyce oznacza to m.in. częstsze sięganie przez kobiety po formuły grzecznościowe, zwroty osłabiające siłę stwierdzenia oraz - w przypadku angielszczyzny - po charakterystyczne dla tego języka „question-tags”, czyli pytania wywołujące potwierdzenie wypowiedzi, odpowiadające polskiemu „nieprawdaż?”. Te spostrzeżenia zaowocowały dalszymi badaniami empirycznymi, uwieńczonymi syntezą „cech językowych wypowiedzi kobiet i mężczyzn”. W myśl tych ustaleń cechy wypowiedzi męskich to: dłuższe słowa, stosowanie zaimka „ja”, używanie czasu teraźniejszego, wokalizacja pauz („hmmm...”, „eee...”), błędy gramatyczne, czasowniki w stronie czynnej, przymiotniki oceniające oraz odniesienia do ludzi - „większość ludzi”, „wszyscy wiedzą, że...”. Z kolei cechy wypowiedzi kobiet to: przysłówkowe rozpoczynanie zdań („Jak...”, „Gdzie...”, „Kiedy...?”), stosowanie opozycji, pytania retoryczne, odniesienia do stanów emocjonalnych, stosowanie przerywników, czasowniki ruchu, dłuższe zdania, negacje i intensyfikatory przysłówków (np. „naprawdę duży”).<sup>1</sup>

Tego typu podejście rejestrowało powierzchowne cechy mówienia męskiego i kobiecego, nie zadając pytania ani o przyczyny zaistnienia różnic ani o ich ewentualne zróżnicowanie funkcjonalne. Odmiennej perspektywę umożliwiło uwzględnienie całościowego kontekstu wypowiedzi stanowiącej element rozmowy. Na ów kontekst składają się takie okoliczności jak: kto mówi do kogo, z jaką intonacją, jaki poziom oficjalności obowiązuje podczas danej wymiany zdań oraz jaki typ dyskursu jest aktywizowany, np.

dyskusja, kłótnia czy opowieść osobista. Uwzględnienie całościowego kontekstu uzmysłowiło, iż wspomniane wcześniej „question-tags” wykorzystywane są przez kobiety (wraz z innymi językowymi i pozawerbalnymi zabiegami) przede wszystkim jako sposoby na podtrzymywanie i ułatwianie rozmowy.

Do niewerbalnych środków służących temu samemu zaliczyć można: częste kierowanie spojrzeń ku rozmówcy, potwierdzania odbioru wypowiedzi poprzez np. kiwanie głową, dźwięki paralingwistyczne typu „mm hmm”, czy po prostu uśmiech.

Uwzględnienie szerszego kontekstu pozwoliło lepiej zrozumieć zjawisko jednoczesnego wypowiedzania się. Dane empiryczne dowodzą, iż jest to praktyka często stosowana, i to przez obie płci - w zasadniczo odmiennych jednak celach. W przypadku kobiet zachodzi tzw. „overlaps”, czyli symetryczne, obustronnie stosowane nakładanie się wypowiedzi. Choć zachowanie to ma z pozoru wiele wspólnego z przerywaniem, w rzeczywistości stanowi

Dłuższe milczenie jest sygnałem zakończenia: oznacza, że słuchacz nie chce przejąć roli osoby mówiącej. We współczesnej socjolingwistyce feministycznej takie zachowanie traktowane jest wręcz jako przejaw werbalnej, a w zasadzie nie-werbalnej przemocy...

formę współpracy konwersacyjnej oraz wyraz entuzjastycznego udziału w rozmowie.

W przypadku mężczyzn mówienie równoczesne służy przerwaniu wypowiedzi interlokutora i interpretowane bywa jako podważanie niepisanej zasady, obowiązującej rozmówców („W danym czasie głos zabiera tylko jedna osoba”). Istnieje jednak możliwość innego wytłumaczenia takich zachowań: w przerywaniu wypowiedzi odczuwanej jako „za długa” ujrzyć można próbę swoiście pojmowanego „naprawienia” rozmowy. U podstaw przerywania leżałaby wówczas intencja zwrócenia rozmówcy lub rozmówczyni uwagi na łamanie

przez niego / przez nią innej niepisanej zasady („Nie bądź bardziej szczegółowy, niż jest to wymagane”). Nietrudno sobie wyobrazić na tym tle konwersacyjny impas, spowodowany konfliktem między zorientowaną na podtrzymywanie rozmowy, często obfitującą w detale, a tym samym odczuwaną jako „za szczegółowa” mową kobiet a obliczoną na jak najbardziej ekonomiczną wymianę informacji mową mężczyzn...

Doszliśmy tym samym do kwestii niepowodzenia komunikacyjnego jako efektu różnic w męskim i kobiecym mówieniu. Wskazane właśnie odmienne interpretowanie konwersacyjnych zobowiązań, wywołuje odrębną sferę potencjalnej konfliktowości. Jest nią odbiór ciszy w rozmowie i – co się z tym wiąże – stosunek do obfitości słownej. Sięgnijmy do przykładu z Alicji w Krainie Czarów:

„Gąsienica i Alicja patrzyły na siebie przez jakiś czas w milczeniu: wreszcie Gąsienica wyjęła cybuch z ust i odezwała się do niej męskim choć omdlewająco sennym głosem:

- Ty kim jesteś? – spytał Gąsienica.

Nie był to zachęcający wstęp do rozmowy. Alicja odpowiedziała dość nieśmiało:

Ja... ja właściwie nie wiem, proszę pana, kim teraz jestem... to znaczy wiem, kim byłam dziś rano, kiedy wstałam z łóżka, ale od tego czasu już chyba kilka razy musiałam się zmienić.

- Co ty wygadujesz? – powiedział surowo pan Gąsienica. – Proszę się wytłumaczyć!

- Się wytłumaczyć chyba nie potrafię, proszę pana – odrzekła Alicja – bo ja, widzi pan, nie jestem sobą.

- Nie widzę – rzekł Gąsienica.

- Obawiam się, że nie potrafię tego jaśniej wyrazić – odpowiedziała mu bardzo grzecznie Alicja – bo po pierwsze sama nie rozumiem; i jak się tyle razy w ciągu jednego dnia zmienia swój rozmiar, to się można całkiem pogubić.

- Nie można – rzekł Gąsienica.

- Tak, bo pan tego może jeszcze nie przeżył – powiedziała Alicja. – Ale jak się pan zmieni w poczwarkę – bo wie pan, kiedyś to musi nastąpić – a później w motyla, to będzie się pan chyba czuł trochę dziwnie, prawda?

- Ani trochę – rzekł Gąsienica.

- No, to może z panem jest inaczej – odrzekła Alicja. – w każdym razie ja czułabym się bardzo dziwnie.

- Ty! – wycedził z pogardą Gąsienica.

- A kim ty jesteś?

W ten sposób wrócili do początku rozmowy. Alicję trochę już zirytowało, że Gąsienica jej tak półgębkiem odpowiada, jak z laski, więc wyprostowała się i rzekła z godnością:

- Chyba pan pierwszy powinien mi się przedstawić?

- Dlaczego? – spytał Gąsienica.

I znów kłopotliwe pytanie! a ponieważ nie umiała znaleźć na nie rozsądnej odpowiedzi, pan Gąsienica zaś był najwyraźniej w bardzo nieprzyjemnym humorze, odwróciła się, żeby odejść.

- Wracaj! – krzyknął Gąsienica. – Mam ci coś ważnego do powiedzenia!

Brzmiało to dość obiecująco. Alicja zawróciła i znów do niego podeszła.

- Czego się irytujesz? – rzekł Gąsienica.

- To wszystko, co pan miał do powiedzenia? – rzekła Alicja, z trudem opanowując gniew.

- Nie – odpowiedział Gąsienica.

Alicja pomyślała sobie, że może poczeekać, bo i tak nie ma nic do roboty, a może Gąsienica jej wreszcie powie coś ciekawego.

A on przez kilka minut pykał z fajki i nie odzywał się; aż w końcu rozplótł



Rys. Przemysław Tytus Krupski



Zdjęcie ze spektaklu „Strona zakwitających dziewcząt”, Studio Teatralne KOŁO w Warszawie.

swe założone ręce, wyjął cybuch z ust i rzekł:

- Więc wydaje ci się, że się zmieniłaś?”<sup>2</sup>

Ta rozmowa ma swój ciąg dalszy, przerywam ją jednak w tym momencie, żeby wyrazić jej charakterystyczną dwudzielność. Aż do momentu, odebranego przez Alicję jako powrót do punktu wyjścia, bohaterka stosuje strategię wyczerpującego odpowiadania na pytania, co jest dla niej zadaniem tym trudniejszym, że na kwestie te nie zna odpowiedzi. Te starania Gąsienica kwituje krótkimi zaprzeczeniami jej słów, co Alicja kwalifikuje jako mówienie „półgębkiem” i „z łaski” (co we współczesnej socjolingwistyce określane jest jako „minimal responses”). Stwierdziwszy to postanawia zmienić strategię: rezygnuje z udzielania odpowiedzi i w zamian sama formułuje pytanie. Kiedy Gąsienica zamiast spodziewanej odpowiedzi ponownie zadaje pytanie, postanawia wycofać się z rozmowy, uznając dodatkowo, że jej rozmówca jest „najwyraźniej w bardzo nieprzyjemnym humorze”. Zauważmy, że ocena humoru Gąsienicy jest wyłącznie pochodną odbioru jego postawy jako rozmówcy – postawy, która w odczuciu Alicji świadczy o niechętnym stosunku do jej osoby. Oceny tej nie potwierdza dalsze zachowanie Gąsienicy, który nie tylko powstrzymuje Alicję od odejścia, ale w dodatku wykazuje chęć dalszej konwersacyjnej współpracy, mówiąc pojednawczo i empatycznie zarazem: „Czego się irytujesz?”

Zauważmy też, że tym razem to Alicja reprezentuje postawę daleką od chęci współpracy (przynajmniej według zasad, którymi kierowała się wcześniej), ponieważ pyta z irytacją, czy to wszystko, co miał jej do powiedzenia. Zauważmy ponadto, że ta oznaka empatii ze strony Gąsienicy nie przeszkadza mu w dalszej

przebiegu spotkania milczeć przez kilka minut, a przecież dłuższe milczenie jest sygnałem zakłócenia: oznacza, że słuchacz nie chce przejść roli osoby mówiącej. We współczesnej socjolingwistyce feministycznej takie zachowanie traktowane jest wręcz jako przejaw werbalnej, a w zasadzie nie-werbalnej przemocy...

Zauważmy wreszcie, że Alicja akceptuje owo kilkuminutowe milczenie, tzn. (współ)milczy, nie usiłując wywołać odpowiedzi ze strony swojego rozmówcy. Można postawić pytanie: czy jej (współ)milczenie niweluje wspomniany przed chwilą efekt przemocy? W dalszej, nie cytowanej przeze mnie części, jeszcze dwukrotnie czeka – jak to ujmuje narracja – cierpliwie, „kiedy mu się zechce odezwać”. Jej milczenie ma zatem charakter pasywny i wtórny wobec milczenia Gąsienicy. Jednak i Alicja sięga raz po strategię „karzącego” milczenia: zagniewana kolejną krótką i przeczącą reakcją swojego rozmówcy postanawia na nią nie odpowiadać („– Nie rozumiem – rzekł Gąsienica. Alicja nie odpowiedziała: jeszcze nikt w życiu jej się tyle nie sprzeciwiał i poczula, że złość ją ogarnia.”).

Relacja postaw Alicji i Gąsienicy ujawnia względność strategii stosowanych w rozmowie oraz intencji im towarzyszących; oczywiście nie można pominąć faktu, że to Alicja wykazuje elastyczność, a Gąsienica jest tym, który kontroluje i narzuca przebieg rozmowy.

Te obserwacje problematyzują nieco kwestię tzw. „dialektów płci”, pojmowanych jako odmiany mówienia sztywno przypisane danej płci. Ich istnienie wiązać się miało, jak zakładano, z dorastaniem dziewczynek i chłopców w wydzielonych grupach rówieśniczych, traktowanych jako rodzaj osobnych subkultur, kierujących się własnymi normami, regulującymi również

zwyczajnie konwersacyjne. Podejście to spotkało się z zarzutem wykorzystywania fałszywej przesłanki: nie jest bowiem prawdą, że istnieją nie przenikające się nawzajem językowe subkultury płci.

Z drugiej strony nie sposób zaprzeczyć istnienia pewnych prawidłowości: dziewczynki organizując zabawę rzeczywiście formułują raczej prośby i propozycje niż rozkazy, tak, aby nie utrudniać pozostałym uczestnikom wyrażenia preferencji bez groźby wywołania konfrontacji, chłopcy natomiast faktycznie chętniej mówią innym, co mają zrobić, podczas gdy sami stawiają opór przed byciem instruwany. Częste wybieranie określonych strategii komunikacyjnych nie oznacza jednak wcale nieumiejętności podejmowania innych: badacze podają w tym momencie przykład dziewczynek wcielających się w zabawie w role nauczycielek lub matek i z powodzeniem sięgających w takich sytuacjach po tryb rozkazujący.

W tej perspektywie posługiwanie się danym stylem konwersacyjnym nie byłoby zatem ani prosto rozumianym efektem „wyuczenia się” go, ani tym bardziej konsekwencją „naturalnej” różnicy płci, lecz skutkiem podejmowanego każdorazowo wyboru określonej roli społecznej oraz, co się z tym łączy, rezultatem rozpoznania, w jakiej relacji pozostaje owa rola do roli przypisywanej przez daną osobę jej rozmówcy.

Najbardziej interesującą pozostaje jednak sprawa relacji zachodzących w rozmowie między kobietą a mężczyzną. Próbę ujęcia tej kwestii stanowią prace Debory Tannen, z których aż trzy zostały przetłumaczone na język polski. Ich niezaprzeczalną wartością jest zgromadzenie obfitego materiału dokumentującego konflikty, do jakich dochodzi w rozmowach prowadzonych między mężczyznami a kobietami. Trafne i cenne są również jej wyjaśnienia mechanizmów powstawania poszczególnych nieporozumień. Jak zauważa Tannen, w kobiecym świecie, pojmowanym jako sieć poziomych powiązań, kluczem jest zażyłość i unikanie pozorów wijszości, natomiast w męskim świecie, określonym przez hierarchię i status, stawką jest niezależność jako gwarancja ochrony przed koniecznością wykonywania czyichś poleceń. «(...) zażyłość powiada: „Jesteśmy sobie bliscy i tacy sami”, zaś niezależność: „Jesteśmy oddzielni i różni”», stąd «zasadniczą cechą układu opartego na powiązaniach jest symetria: ludzie są tacy sami i czują się jednakowo bliscy wszystkim innym, [natomiast] zasadniczą cechą układu opartego na statusie jest asymetria: ludzie nie są tacy sami, znajdują się na różnych szczeblach hierarchii.»<sup>3</sup>

Na tym tle do dramatycznych skutków dojść może potencjalnie w relacjach niejako odgórnie zaprojektowanych jako układy oparte na zażyłości, tj. w przypadku

związków intymnych realizujących wspólny model partnerski. Przykłady Tannen rzeczywiście w większości dotyczą nowoczesnych amerykańskich par. Teoretycznie „symetria powiązań tworzy wspólnotę: jeśli dwoje ludzi dąży do zbliżenia, to oboje dążą do tego samego”. Problem pojawia się w momencie, kiedy do głosu dochodzi asymetria statusu: dwie osoby nie mogą mieć jednocześnie przewagi, zatem dążenie do statusu jest samo w sobie działaniem antagonistycznym<sup>4</sup>.

Amerykańska badaczka konsekwentnie dowodzi istnienia dwóch niezależnych subkultur: męskiej i kobiecej i uznaje to wyjaśnienie za wystarczające. Istnieje jednak inne wytłumaczenie: to, co odbywa się w damsko-męskich rozmowach (ale i męsko-męskich czy damsko-damskich) przybiera często postać wzajemnego demonstrowania tego, „co to znaczy być kobietą i mężczyzną”.

W tym ujęciu zarówno kobieta, jak i mężczyzna odgrywając kulturowo ustalone role, podlegaliby w równym stopniu zniewoleniu i ograniczeniu. Z drugiej strony ta czytelność ról gwarantuje korzystną auto-prezentację i identyfikację, co miewa znaczenie np. w początkach tych znajomości, które rokują nadzieję na przekształcenie się w związek: mężczyźni starają się okazać jak najbardziej „męscy”, a kobiety „kobiece”...

Przyjąwszy perspektywę płci zdeterminowanej kulturowo pamiętać należy, że to, co dzisiaj mieści się w obrębie wyznaczników „kobiecości” lub „męskości”, jutro może zostać kompletnie przeformułowane. W rzeczywistości już teraz, wiele lat po feminizmie pierwszej i drugiej fali, odczuwamy potrzebę ponownego zdefiniowania tożsamości kobiety i mężczyzny (oraz - co za tym idzie - weryfikacji ich obyczajów konwersacyjnych).

To jednak temat na zupełnie inną rozmowę... Być może taką, o jakiej mówi Theodore Zeldin, wieszczący, iż czeka nas „nowa epoka miłosnej konwersacji”.

Jak zauważa, „wielką ambicją obecnej generacji jest zapewnienie obu płciom równych praw i poszanowania”. I dodaje: „potrzebujemy więc modeli rozmów kształtujących równość, tworzonych wspólnym wysiłkiem mężczyzn i kobiet. (...) po raz pierwszy w historii mężczyźni i kobiety uzyskują takie samo wykształcenie i pracują w takich samych zawodach. Nie ma nic trudniejszego niż osiągnięcie pewności siebie wolnej od arogancji. (...) współczesnym herosem nie jest jednostka, lecz para, dwoje ludzi razem znaczących więcej niż w rozdzieleniu. (...) [Ich] improwizowane rozmowy mogą wzbudzić poczucie, że ludzie są nie tylko żalonymi stworzeniami, (...) [ale potrafia] być inspirowującymi, odważnymi, pełni nadziei.”<sup>5</sup> ■

### Przypisy:

- 1 Z Nęcki, *Komunikowanie interpersonalne*, Wrocław 1992, s. 168.
- 2 L. Caroll, *Przygody Alicji w Krajinie Czarów*, przeł. z ang., wstępem i przypisami opatrzył R. Stiller, Warszawa 1990, s. 97-99.
- 3 D. Tannen, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, Warszawa 1994, s. 29.
- 4 *Ibidem*, s. 30.
- 5 T. Zeldin, *Jak rozmowa zmienia twoje życie*, przeł. M. Sendecki, Warszawa 2001, s. 42-44.

**Dr Agnieszka Kluba**  
jest adiunktem w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Przemyślu.